№. 160. w Sobotę dnia 12. Lipca 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin 9. Lipca. — Najjaśniejszy Pan udzielić raczył order Orła czarnego Jego królewiczowskiéj Mości księciu Ferdynandowi Duńskiemu.

Dwór Królewski przywdział na dniu 8. m. b. żałobę po śmierci księżniczki Ludwiki Henryki Karoliny Nassau-Usingen.

O sali handlowéj w Poznaniu. — Obraz ubóstwa i niedoli, jaki na rozległych i żyznych niwach polskich przedstawia lud polski, nie raz już i nie jednego pewnie z przyjaciół postępu i ludzkości, w niemałe wprawił zadziwienie. Niedoli téj chcąc ulżyć stanowczo i podźwignąć lud z nędzy, w którą popadł niewinnie, trzeba naprzód usunąć przyczyny złego, i za święty uważać dla siebie obowiązek, by w miarę sił i zdolności przyłożyć się do nadania całemu biegowi rzeczy korzystniejszego dla ogółu kierunku. Chociaż utrzymywać nie możemy, żeby nam zbywało kiedykolwiek na mężach, którzyby całem sercem i duszą czuli owo upośledzenie i nieszczęście ludu, to wszakże z drugiéj strony wyznać trzeba, że rozmaitym w téj mierze projektom zbywało po największéj części na praktyczności, i dla tego prędzéj lub później jeden po drugim, niewprowadzone w życie, znikały bez śladu, innym ustępując miejsca. Przyczyną tego było albo zbyt mało pracy, z jaką się zabierano do rzeczy, albo też inne znane każdemu przeszkody. —

U największéj części ludzi, praca jedynym będąc kapitałem, tak powinna być urządzona i uorganizowana, aby jak największe przedsiębiercy zapewniała korzyści. Że jednakże część pracująca wszędzie nieomal pod obcym zostaje wpływem, opiekuństwem i zarządem, rzadko nadto kiedy posiada środki i wiadomości ku temu nieodzownie potrzebne, wskazać i ułatwić jéj sposobność do osiągnienia przez pracę jak największych korzyści, ma być zadaniem ludzi poświęcających swe życie na usługi publiczne, — ze środków najskuteczniejszych ku dopięciu tego, obok wielu innych, jest bez wątpienia handel, który ułatwiając sprzedaż rozmaitego rodzaju produktów z największą korzyścią — budzi przemysł; ten znów podaje rozmaite sposoby do zbogacania się; a bogactwo i majątek otwiera drogę do nabywania własności. Własność zaś osobista i wolność przez oddziaływanie znowu staje się sprężyną najdzielniejszą przemysłu, i dźwignią z niedoli najskuteczniejszą! — Pewniéjszy to zarazem nad wszelkie inne zdaje się być środek uwłaszczenia i usamowolnienia włościan, godniejszy nadto człowieka, który w ten sposób sam staje się twórcą szczęścia swego. Tylko to, cośmy sami zdobyli dla siebie, rzadko zaś, co ślepy los lub dobroczynna tylko ofiaruje ręka, ma dla nas stałą wartość. Zresztą wszelka wolność, która na drodze łaski lub przypadku dostaje nam się w udziale, jest rzeczą bardzo niepewną.!

Nie utrzymuję tego, by u nas handlu być nie miało; nadmienię tu tylko, że obecny handel, nie będąc takim, jakim być winien, nie tylko nie znosi obecnego smutnego rzeczy stanu, ale owszem pogorsza go coraz bardziéj. Pochodzi to po największéj części z niedostatku łatwości i sposobności zamiany produktu swego i pracy tak wewnątrz kraju jak w stosunku do zagranicy; — daléj z braku miejsc publicznych, w którychby się handel koncentrował; — potrzecie z braku ludzi, kupców obywateli, których osobistość dawałaby jakąś rękojmią pewności. (Ciąg dalszy n.)

Czerski opowiada pod okiem i opieką policyi coraz gorliwiéj swe misssye. Zwiedziwszy w tych dniach miasta Rawicz i Leszno, gdzie duchowieństwo ewanielickie wraz z niektórymi głodnymi téj dogodniejszéj ewangelii katolikami z uniesieniem go przyjmowali, przybył w dniu 18. t. m. do Swarzędza, a nazajutrz w rannéj godzinie odprawił swe zwyczajne nabożeństwo i ochrzcił jedno dziecko. Czerski miał zarazem uszczęśliwić przyjęciem do swéj sekty nowych aspirantów, atoli nie dosyć wcześnie wiadome jego przybycie, niedozwoliło im się zgromadzić zupełnie i dla tego pomimo wielkiego nawału pracy, skłonił się tenże apostata do przedłużenia swego pobytu do dnia następnego. Owocem tego dnia i zbudowania zgromadzonych podobno 3 do 4000 osób, było przejście 10, a właściwie po odtrąceniu czterech, którzy dawniéj odpadli, netto sześciu, tak, że cała ich gmina wynosi według tego podania 50—60 osób. O owocach dnia

DWIE KOMEDYE PANA KORZENIOWSKIEGO.

Szanowny Panie, powołaniem mojém jest gospodarstwo wiejskie, a zabawą — przedewszystkiem próżnowanie, a czasem tylko książka; — należę zatém do rzędu literatów, co to niby odpowiadają, znanym w dawniejszych zakładach szkolnych uczniom, którzy ukończywszy kursa, jeszcze z nałogu wisieli przy szkole, pod nazwiskiem Objektowych — a jak oni zazwyczaj w zatrudnieniach swoich, niemieli jasnego i stałego objektu, tak też główną rodzajową cechą takich literatów, jest to, że każdą książkę jaka im przypadkowo w rękę wpadnie, czytają choć z uwagą, ale bez rozbioru — czasem nawet z umysłu zaczynają jednoczesne czytanie dwóch, lub więcéj książek, co najróżnorodniejszych w swojéj wewnętrznéj treści, jedynie tylko, ażeby, jak przy obiedzie, rozmaitością potraw pobudzić się do większego apetytu — jakąż z takiego niesystematycznego czytania można wyciągnąć korzyść? — a Pan zapewne jeszcze zapytasz, co w skutku takowego oczytania się napisać można? — ja też właśnie dotąd, prócz potocznéj a nieodbitéj konieczności pisania, starannie wystrzegałem się pióra — i że dziś ten list przydłuższy, lub artykuł (jak się Panu podoba nazwać) piszę, przedewszystkiem sam się temu dziwuję — i pobudki do tego pismienniczego popędu tak znajduję naglącemi, żem je Panu udzielić postanowił.

W powyższém przypadkowém i dorywczém czytaniu, natrafiałem niemal na wszystkie dotąd ogłoszone drukiem, próby dramatyczne, dramata i komedye Pana Józefa Korzeniowskiego — nie dziś ten szanowny Autor zaczął swój zawód, czytającéj publiczności dosyć jest znajomym, ażeby potrzeba było szczegółowego wyliczenia prac jego — co zaś do ocenienia wewnętrznéj ich wartości, ducha pod którego wpływem obmyślane były, i środków jakich Autor do wykształcenia ich używał — tego się nietknę, bo to nad moje siły — powiem tylko, że wszystkie te dzieła, jak większa część któremi się teraz ogólnie pismiennictwo nasze szczyci, czytałem z wielkiem zajęciem, ale one niewzbudzały we mnie prawdziwego uniesienia (entuzyazmu), niestarałem się nigdy zbadać przyczyny téj mojéj otrętwiałości, poprzestając zawsze na uznaniu, że temu niewinna książka; tak jak niewinien krzemień i stal najlepsza, że źle przyrządzonéj hubce udzielić ognia niemogą — i byłem spokojny — i byłbym nim został na długo — ale potrzeba było, żeby mi sąsiad pożyczył — a nie od rzeczy wiedzieć, że literaci objektowi po większéj części żywią się pożyczonemi książkami. — Otoż otrzymałem od sąsiada dwie komedye Józefa Korzeniowskiego, każda we czterech aktach — żydzi jeszcze 1843. r., a Stary mąż w roku przeszłym w Wilnie u Zawadzkiego drukowane — trzebaż było, żeby pierwsza z nich niezwykłe na mnie wrażenie wywarła — nieuważałem, że mi lulka zagasła — zapomniałem, że przeszła godzina, w któréj wypędzoną w gorzelni wódkę trzeba odmierzyć — tylko czytałem, a czytałem — i niedość że za jednym przysiadem przeczytałem całą książkę, lecz korzystając z uniesienia, wziąłem natychmiast za pióro — niewiém co na to powie operator gorzelniany?

Ależ bo, co to za komedya żydzi — naprzód, na samym wstępie jaka sama siurpriza — rzuciwszy okiem na tytuł sądzisz, że się na każdéj karcie nierozminiesz z tym starożytnym narodem, i z rozmaitego kroju anegdotami, które za nadto są nam znajome, ażeby miały bawić — a przynajmniéj, że choć w jednym zakątku znajdzie się nieco brudu, jako niezbędną atrybucyą, zapowiedzianych w tytule Bohaterów — słowem, że się znajdzie wszystkiego potrosze, jak to bywa niekiedy w poważniejszéj treści dramatach — tym czasem mimo tytułu, żydzi tu bardzo podrzędną grają rolę — Szmul — Mosie —, Hersz tylko

następnego nie donoszą dotąd. Niemniéj zwiedził także tenże i miasto Bydgoszcz, gdzie także odprawił nabożeństwo. Uważano tamże, że gdy mu zabrakło konsekrowanych w czasie liturgii kommunikantów, poradził sobie w téj chwili, gdy odmówiwszy coś nad świeżo przyniesionemi, rozdawał je przystępującym!

Berlin, dnia 2. Lipca. — Odpowiedzi na tegoroczne uchwały sejmowe dotąd dopiero dla Brandenburgii, Pomorza i Poznańskiego wygotowane; zdaje się, że wypracowanie ich z wielkiemi połączone trudnościami. — Przy niedawno odbytym oborze reprezentantów miasta okazali obywatele tutejsi niesłychany dotąd udział. Na reprezentantów obrani tą razą ludzie światli i pojmujący stosunki dzisiajsze i potrzeby czasu. — Wyrok drugiéj instancyi przeciwko Edgarowi Bauerowi już przedłożony sądowi. Ma on w skutek niego być skazanym na 8 lat więzienia w fortecy. Spodziewamy się, że kara ta w drugiéj instancyi znacznie zostanie złagodzoną.

Z Szląska, dnia 30. Czerwca. — Akcyonaryusze uradzili stanowczo przedłużenie kolei żelaznéj Wrocławsko-Fryburskiéj aż do powiatu Waldenburskiego, zamożnego w węgiel, a wykonanie jéj zależy tylko od zatwierdzenia królewskiego. Obeznani z rzeczą, widzą w tem przedsięwzięciu krok rozpaczy akcyonaryuszów, i obawiają się, ażeby stąd nie przyszło do smutnych wypadków, ponieważ przez to części ludności tutajszéj już i tak skłonnéj, jak to wieloliczne poświadczają przykłady, do gwałtownego oporu, odejmuje się całkiem sposób do życia. Upadną przez to na raz wszyscy, trudniący się wywozem węgla z gór. Jak słychać, hrabia Hochberg ma się żywo wykonaniem przedłużenia téj kolei zajmować, a wpływ jego zdoła niezawodnie, pomimo wszelkich usiłowań przeciwnych, wyrobić pozwolenie rządowe.

Berlin, 9. Lipca. — Odebraliśmy w téj chwili pewną wiadomość: że P. Minister Flottwell ofiarowanego sobie wydziału spraw wewnętrznych nie przyjął, i że zamiast niego powołanym został do tego wydziału Pan Bodelschwingh, który ma być mąż liberalny i w każdéj mierze sprzyjający postępowi, tak w moralnym jak materyalnym względzie.

Względem kongressu w sprawie związku celnego wiele miało z nadreńskich prowincyi nadejść wniosków do Rządu, z prośbą o strzeżenie interessu i obronę przemysłu niemieckiego. — Pan Kutscheit wydał w tych dniach mappę wskazującą wszystkie obręby wyznań religijnych z wszystkiemi odcieniami, a mianowicie też miejsca gmin neo-katolickich, tudzież siedliska jawno-jezuickie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 5. Lipca. — Kuryer francuzki dzisiejszy następującą daje charakterystykę izb i rządu: Izba deputowanych nie będzie podobno w tym roku rozwiązaną, a temu bynajmniéj dziwić się niemożna. Izba i ministerium oddają sobie zobopólną przysługę konserwowania się; jest to wzajemna asekuracya dwuch zgrzybiałości!

Trwać, jest dzisiaj całą ambicyją mężów stanu; ograniczając się na trwaniu, nikt niepracuje, ażeby coś zdziałać. Wielka sztuka rządzenia zasadza się dzisiaj na przedłużeniu swego bytu, i całe zagadnienie polityki rozwięzuje się jednem słowem »trwać.« Większość, któréj pojęcia wyżéj nie sięgają, zanadto jest zadowolnioną z ministerium, żeby nie miała coś zrobić dla przypodobania się jemu; utrzymują się więc wzajemnie ku większéj chwale statu quo, którego doskonałem są uosobieniem.

Gdzież podobną znaleść pytamy się izbę bardziéj uczynną, a ministerium bardziéj uległe? Żaden minister marzący o samowładném panowaniu Króla, nie śmiałby doradzać zmiany czynników, działających z taką czołobitnością. Z resztą prawo przetrząsania okrętów niby załatwione; zratyfikowanie traktatu z Marokiem, chociaż spóźnione, jednak do prawdy podobne; ukończenie nakoniec śmiesznéj sprawy na Taiti, niweczą podstawę zwykłych wycieczek przeciw ministerium. Dla czegoż więc wystawić ministerium na niebezpieczeństwo nowych wyborów? Izba i ministerium rozłączając się, rzekły sobie, do zobaczenia!

Minister wojny ostatecznie postanowił względem losu 17tu uczniów ze szkoły politechnicznéj, którzy roku zeszłego zostali z instytutu wydaleni, w skutek ogólnego uporu uczni nie stawienia się na popis przed wyznaczoną władzę. — Przypuszczeni są obecnie do examinu jedni by do wyższéj klassy, drudzy by do służby rządowéj wstąpić. Rok opóźnienia się w karyerze po za kolegami, otoż będzie cała ich kara. A zatem rzecz tak rozstrzygnięta, że i sprawa karności utrzymana i przykład jest dany na przyszłość bez ściągnienia na ministra zarzutu zbytecznéj surowości względem młodzieńców, którzy krom porywczości, jak najlepsze posiadają przymioty i zdolności.

Journal des Débats kilka kolumn wypełnił procesem sądu przysięgłych z Ardèche i mówi w następujący sposób: Od trzech dni tłum ludzi zapełnia nasz sąd przysięgłych, przed którym toczy się sprawa w obecnéj chwili nader ciekawa. Młoda dziewczyna, protestanckiego wyznania, przez korowody trzech księży działających pod przewodnictwem O. Robin, jezuity, spowodowana do opuszczenia domu rodzicielskiego, przez kilka miesięcy ukrywaną była w klasztorze.

Hiszpania.

Madryt, dnia 27. Czerwca. — Rozeszła się pogłoska, że generał Narwaez do Madrytu powróci, że pan Martinez de la Rosa będzie jedynym z ministrów, który nie opuści królowéj, i który jéj towarzyszyć będzie w wycieczce do prowincyi baskijskich. Minister finansów niezmordowanie pracą zajęty. Od kilku dni gazeta Madrycka same nieomal zawiera obwieszczenia urzędowe administracyjne. Pan Miraflores ogłosił względem kwestyi co do zamęścia obszerny okólnik, który ma posłużyć za dowód Karlistom, że u żadnego z liberalnych i u większości stronników zasady monarchicznéj nie znajdą nadal współczucia.

Jak utrzymuje Castellano, listy z Pampelony i Pantaredry donoszą o spiskach knowanych przez Karlistów i rewolucyonistów. Dziennik ten ubolewa nad podróżą królowéj do prowincyi baskijskich, uważając ją za niewczesną. Niemniéj występują przeciwko téj podróży liberalne dzienniki madryckie.

Anglia.

Londyn, dn. 2. Lipca. — Jeden z najświeższych numerów dziennika zajmującego się kolejami żelaznemi zamieścił wezwanie celem zachęty do brania akcyi na założenie kolei żelaznych w Szwecyi i na centralną kolej żelazną mającą przerzynać wyspę Sardynią. Powszechnie wiadomo, że wszyskie koleje żelazne poboczne w Belgii pobudowane kosztem angielskich kapitalistów.

Afryka.

Dziennik l'Algérie ogłasza ciekawe szczegóły, jakie spowodowały Abd el Kadera do opuszczenia Maroku.

»Moulei Abd er Rahman posłał w pierwszych dniach Maja jednego ze swych urzędników Ben Abd Sadek do Emira, aby go skłonić do pewnego postanowienia, albo aby przybył do Fezu lub Maroku, albo się udał, gdzie go ręka Boża poprowadzi, bo przytomność jego w Rifa, niedaleko granicy,

---

jak cienie przemknęły — Aron Lowe cóż to za piękny obraz starca zbogaconego — ale zbogaconego godziwemi środkami — jak wiernie utrzymany jego charakter, kiedy w najwyższym zapale wdzięczności dla komornika staroświeckiego, spuszcza mu tylko po pół procentu — dość, że się niezaparł prześladowanego od losu dawnego dobroczyńcy, że mu ze szlachetną ufnością chętną niesie pomoc — to dosyć na pochwałę Arona — ale żeby niewziął procentu, to przechodzi wszelką żydowską możność — dwie figury blisko z żydami graniczące Baron Izajewicz i księgarz Goldberg przedziwnie odmalowane — w pierwszéj zadziwia niespodziewana szlachetność rysów, w drugiéj ich zabawna wierność — jeżeli Autor miał zamiar z natury malować; na tém się zamyka cały udział żydów, jaki w téj komedyi mają. Zapewne Autor jeszcze miał na oku żydów, modelując rolę Prezesa Zadzirnowskiego — ale się nie ma za co urażać, bo niestety! takich Prezesów w rzeczywistym świecie napotkać łatwo można. — Przechodząc do osób pierwszego planu, i właściwą osnowę komedyi stanowiących — trudno wyrzec która się więcéj podoba — Księżniczka Zofija, Komornik Staroświecki, syn jego Antoni, jakie to piękne charektery — a Hrabia i Hrabina, i ich siostra Pani Szenionowa, ze swojemi słodkiemi wspomnieniami z pod Blachy, co to za pocieszne i niewypowiedziane komiczne subjekta — słowem, cała ta komedya prześliczna — wszędzie rozlane przyzwoitość, szlachetność i wesołość dobrego tonu — styl wybornie zastósowany do rodzaju pisma, a co za czystość, co za wytworność języka. — Intryga osnuta naturalnie, a jak w rozmowach działających osób niemasz żadnéj przesady, tak w wypadkach niewidać żadnego naciągania — to się mówi o ogólnym układzie sztuki — bo co do rozwiązania, o tém powiemy niżéj — jest to z téj małéj liczby książek, które zacząwszy czytać, niepodobna zamknąć aż na ostatniéj karcie — sądząc ze wzrastającéj stopniami w czytaniu ciekawości, szybkiéj akcyi, która, pomimo prostego swego układu, ani na chwilę nie zasypia, zdaje się na scenie, komedya ta powinna otrzymać zupełne powodzenie. Żałuję mocno, że nie jestem ex professo estetykiem; wtenczas technicznym sposobem, dalekobym szerzéj rozciągnął tę szczerą pochwałę, którą teraz w prostodusznéin mojém uniesieniu tém zamknę, że komedya żydzi tak mi uprzyjemniła godzinę czasu, taką rozlała w duszy wesołość, swobodę, i takiego rodzaju uczucia w sercu obudziła, z jakiemi się chyba spotykać można, czytając niektóre obrazy Litewskiego Ignacego Chodźki, lub Pamiętniki Seweryna Soplicy — a to zdaje się, nie jest mierna pochwała.

Czemuż Panie Łaskawco, nie mogę także zamknąć na niéj obecnego pisma? — ale mnie nieubłagany fatalizm popycha — a tym fatalizmem nie jest kto inny, tylko sąsiad, który zamiast jednéj, dwie książki pożyczył: rad więc czy nie rad, muszę i o drugiéj mówić.

Ta druga komedya Stary mąż, zupełnie na mnie inne uczyniła wrażenie — powtarzam bowiem, że nie jest zamiarem moim rozprawiać o sztuce, tylko o wrażeniu jakie na mnie wywarła, i z tego sprawę zdaję — proszę nawet przebaczyć prostocie i otwartości — lecz gdyby ta komedya nie nosiła na sobie nazwiska szanownego swego Autora, nigdybym nieposądzał, że obie są jednego pióra. — W pierwszéj sama szlachetność, najprzyjemniejsza komika — w drugiéj, oprócz roli Mateusza Szeregowca, dobrze naśladującéj sposób wysłowienia się prostego ludu w Mazowszu — co zapewne robi przyjemność, ale jest rzeczą podrzędną, zresztą ani jednéj osoby niema, coby zajęła uwagę — lecz nie w wyborze osób, raczéj w rozwinięciu ich charakterów, mieści się główna wada — tu ona spoczywa w saméj osnowie sztuki; czy podobna, żeby szanowny Pan Sędzia Janikowski, starzec pełen uczciwości

kompromituje stosunki Cesarza z Francyą i naraża w téj chwili na częste i energiczne przedstawienia Generała Delarue. Abd el Kader był właśnie dotkliwie chory na piersi. Odpowiedział Ben Abd Sadokowi: «Abd-Allah; eurd-Allah-Ziemia należy do Boga, a ja jestem sługą bożym. W téj chwili jestem chory i pozostanę na tém miejscu.« Odpowiedź nie zadowoliła Cesarza, który chciał zaspokoić Francuzów, a zarazem uniknąć napadu na marabuta muzułmańskiego. Uciekł się przeto do innego sposobu aby się go pozbyć. W tym czasie kiedy zwołał do siebie naczelników Rify, obsypywał ich podarunkami i zobowiązał osadzić Abd el Kadera i jego smalę w kwarantanie, posłał do Rify Kaida Chefaï ze 100 jeźdźcami, aby służbę pełnili nagraniczną i uważali na koczującą dairę; wzbraniając jéj z kimkolwiek styczności. Chefaï znalazł w namiocie Emira i na około jego namiotu mnóstwo Marokańczyków ze wszystkich okolic, którzy przybyli odwiedzić marabuta algierskiego, wzywając go o błogosławieństwo za podarunki przywiezione, jedyny środek utrzymania się dairy. »Z rozkazu Chefaï, Marokańczykowie opuścili miejsce, douarowie oddalili się i daira pozostała odciętą zupełnie od reszty kraju i bez stosunków z sąsiedztwem, tak co do wiadomości, jako téż zapasów żywności. Jakkolwiek chory Abd el Kader nie mógł długo w takim stanie rzeczy pozostać; w czasie jednéj nocy, wydalił się z kilkoma służącemi, opuszczając rodzinę, swoją dairę i pozostawiając ją w ręku Kaidy Chefaï. Wielkie było zdumienie urzędnika Marokańskiego, kiedy się dowiedział, że więzień jego uszedł. Dał znać bezpośrednio o téj ucieczce urzędnikom sąsiednich okolic, a szczególniéj Kaidowi Ouchdy, aby się miał na baczeniu i przestrzegł Generała Cavaignac.

»Abd-el Kader dostał się do granicy, udał się w gościnę do Ouled En Nahr, pokolenia napół marokańskiego napół algierskiego, niezawisłego od Algieru i Fezu i na ich czele stanął w Stitten, które zniszczył i złupił. Odtąd trzyma się spokojnie w obszernéj dolinie zawartéj między Diebel el Amour i Tell, pisząc wiele listów do swych stronników i mało sam działając, bo zdrowia dotąd nie odzyskał.«

Abd el Kader umiejący korzystać nawet z niepowodzeń tłumaczy opuszczenie swojéj dairy w sposób najprzychylniejszy swojéj sprawie: »Mouleï Abd er Rahman trzyma ze mną,« powiada on algierczykom; »inaczéj nie byłbym opuścił w Maroko mojéj rodziny i dairy; jedna i druga żyje spokojnie pod opieką cesarza.« Łatwowierny lud wierzy tym słowom jak koranowi, gdy tymczasem cesarz Abd er Rahman rozkazuje korzystać z niebytności Abd el Kadera Kaidowi Chefaï i sprowadzić dairę jego do Fezu.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku. — Podług doniesień z Europy, które nas niedawno doszły, znaczna bardzo liczba wychodźców przybędzie w tym roku do Ameryki. Co także potwierdzają pisma nasze, donosząc codziennie o przybywaniu nowych wychodźców. Przy końcu Maja w ciągu 8 do 10 dni liczba przybyłych do Nowego Yorku wynosiła 2000 do 3000, do Bostonu zaś w jednym dniu przybyło na okrętach angielskich 666, którzy, jak się spodziewamy, wszyscy pójść muszą do Kanady. W miarę jak liczba mieszkańców Rzeczypospolitéj przez ciągłe przybywanie z Europy wzrasta, dawni jéj mieszkańcy przez popęd do osadnictwa w nich zaszczepiony, często awanturniczy, w coraz większéj liczbie udają się w głąb ku zachodowi. Podług dzienników zachodnich do 3000 wychodźców jest w pochodzie do Oregon City. Każdy nieomal statek parowy, »mówi Missouri Reporter wychodzący w St. Louis« przybywający na rzece Ohio, przywozi znamienitą liczbę wychodźców, którzy opuszczają dawne siedziby, by w świeżo tworzących się państwach nowéj szukać ojczyzny. Spodziewać się należy, że w ten sposób, obfite i żyzne okolice zachodu zostaną niezadługo uprawione, a już teraz przyjąć można zapewne, że obecnie połowa ludności amerykańskiéj z téj strony gór Alleghany się osadziła. A jednak więcéj jak pewno, że nie skończy się na spokojnych gminoruchach, ale, że owszem gotują się dla Europy inne zupełnie gminoruchy. Bo i jakżeż inaczéj być może? Znajomą jest rzeczą, że Europa przeludniona dzisiaj więcéj jak kiedykolwiek, że nie zdoła wyżywić ludności, która z każdą godziną wzrasta. Albo więc wojna musi ją przerzedzić, albo liczniejsze jeszcze wychództwo, inaczéj poruszenia mas a w skutek niego całkowita zmiana dotychczasowych stosunków, jest koniecznością.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań. — Niewątpliwie tak na teatr polski jak na koncerta, polskich artystów liczniejsza publiczność polska uczęszczać by mogła. Czemuż więc nie uczęszcza? Czy nie dość gorąco poczuwa się do obowiązku bronienia narodowości? Uchowaj Boże! Wszyscy najlepszemi jesteśmy patriotami. — Czy nie smakuje sobie w płodach sztuki?... I to nie; wszyscy lubimy przypatrzyć się grze dobrego aktora, przysłuchać się grze znakomitego i biegłego skrzypka, fortepianisty i t. d. — Dla tego więc nie wszyscy chodzimy na teatr, kiedy sztukę polską dobrze aktorzy przedstawiają, lub na koncert, kiedy go znakomity polski artysta odgrywa?... Otóż jedynie jakieś drobne, miejscowe okoliczności stają nam na zawadzie. — I teatr polski i wirtuozi nasi zjeżdzają pospolicie do Poznania w chwilach, kiedy całe nieomal Poznańskie w jego mury się zbiera; bo więcéj oczywiście rachować mogą na chęć bawienia się swobodnych i zamożnych obywateli wiejskich, jak na ubogich i pracą urzędowań po większéj części znękanych mieszkańców miasta. Ale cóż? Obywatele wiejscy, wszystko starzy znajomi i przyjaciele, zjechawszy się w miasteczku, radzi, że się z sobą zobaczą, wolą takie zabawy i miejsca, gdzie poufale o towarzystwie kredytowem, o jarmarkach wełnianych, o gospodarce pogawędzić mogą; zejdą się więc tu na partyjkę wiska, tam na cygaro — owdzie na estetyczną herbatę, zwłaszcza jeśli są kawalerami, lub ojcami kilku córek na wydaniu; — a te estetyczne herbaty mają także swoje przyjemności: trochę ciepłéj wody wlanéj na kilka francuzkich frazesów, — kilka poważnych matek i kilka aspirujących panienek; przy panienkach kilku młodzieży, bo gdzieżby młodzież być miała jeśli nie przy panienkach, — a młodzież zwykle w tym czasie zjeżdża do miasteczka dla odbycia tańszym kosztem konkurencyi, — a znowu konkurencja lepiéj się odbywa na estetycznéj herbacie, jak na estetycznym koncercie; to rzecz wiadoma; tam więcéj mówić można, tu trzeba więcéj słuchać. — I tak to jakoś, tam kilkunastu na wiście, tu na cygarze, — ówdzie kilkudziesięciu na estetycznych herbatach, — i ot cała publiczność rozlazła się po kątach i zapomniała na życie, że tam teraz właśnie biedny, choć znakomity artysta czeka na nią w pustéj sali koncertowéj i z rozpaczą, przed próżnemi popisuje się krzesłami. — Koncert się skończył bez słuchaczy, smutny wypadek dla koncertanta; ale nie potępiaj za to publiczności i nie mów, że ona nie ma zmysłu estetycznego; wszakże ona tylko o koncercie zapomniała. Jaka szkoda! — przy lepszéj pamięci, byłaby się niezawodnie lepiéj zabawiła, byłaby artystę zachęciła do dalszego kształcenia talentu, który zawsze i wszędzie, mimo obojętności materyalistów, uważanym bywa za chlubę narodową. — Tym czasem chluba ta nie wielką pospolicie ze strony naszéj zyskuje podnietę, dla tego tylko, że wśród drobiazgowych roztargnień o rodzimym naszych artystów talencie zapominamy, jakeśmy już nieraz zapomnieli i jak nieraz jeszcze zapomniemy!! —

---

i sumienia, dla udobrodziejstwowania córki zmarłego przyjaciela, poślubiał młodą i piękną Józię, i wkrótce potém, z krwią najzimniejszą, zachęcał że tak powiem, miłostki jéj z młodym podporucznikiem, tego co on nazwiska, z rozkoszą patrzył jak się szczęśliwie życzenia jego spełniają — z taką skwapliwością postarał się o rozwód, i z uśmiechem oddał ją w ręce przysposobionego małżonka. — Czyż nie prościéj było, ażeby Pan Sędzia Janikowski zapisał Józi wioskę, i tak opatrzonéj, pozwolił zawsze pod swoim kierunkiem, wybrać męża? zapewne, powie kto z boku — aleby w takim razie niebyło komedyi; ależ biada komedyi, jeżeli dla jéj ułożenia, potrzeba w tym sposobie naciągnąć intrygę — która się przeciwi nietylko zasadom moralności, ale prawdzie i zmysłowemu usposobieniu człowieka. — Komedya wyprowadza na jaw wady i zdrożności, które się kryją w łonie towarzystwa, a okrywając je śmiesznością, stara się z nich rodzaj ludzki oczyścić — lecz jeśli zamiast śledzenia, stwarza ułomności, i bez żadnéj zasady narzuca je współbraciom, jakże ją wtenczas nazwać potrzeba? Wątpliwości nieulega, że w komedyi nieszukamy historycznéj prawdy — zrobiwszy jednak na chwilę przypuszczenie, że jakimkolwiek bądź wypadkiem, wszystkie płody tegoczesnéj naszej literatury zaginęły, a po stu leciech, odszukała się tylko jedna komedya stary mąż, pytam się, czyby nasi praprawnucy, sądząc z tego zabytku piśmiennictwa, nie byli upoważnieni domniemywać się, że ich pradziadowie tak lekce ważyli związek małżeński, tak łatwo, a co większa w tak dobrym humorze, i z taką dobrą wiarą, odstępywali żon własnych — i to pradziadowie, którzy należeli do klassy ludzi najwięcéj oświeconéj i najmoralniejszéj — bo taki jest obraz Pana Sędziego Janikowskiego; kiedy przeciwnie, pomimo wykroczeń a nawet zbrodni, które skutkiem zwyczajnéj ułomności ludzkiéj, często się w źle dobranych małżeństwach wyradzają, podobnego wypadku, jaki komedya o któréj mowa, za osnowę swoją wzięła, ani przeszłe, ani teraźniejsze dzieje nieprzedstawiają — a nawet twierdzimy, że i przyszłe przedstawić niemogą, bo jak się powiedziało wyżéj, podobne fakta przeciwne są zwierzęcemu instynktowi człowieka. —

(Dokończenie nastąpi.)

Wyjątek z niedrukowanéj poezyi.

(BOŻE NARODZENIE.)

Noc pobladła — słońce wschodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Poczujcie pieśń swą żywioły
I siedmiu chórów anioły,
Nieskończoność płód wywodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Ziemio! otwieraj ramiona,
Przyciśnij Boga do łona,
Zbawienie twoje nadchodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi —
Zadrzyjcie piekła posady,
Idzie święty, gromowlady,
Bez granic kołem zawodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Gwiazda Prawdy, światłość wszelka,
Miłość czysta, wieczna, wielka,
Jasności tęczę rozwodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Pokłońcie głowy mocarze,
Wyciągcie ręce nędzarze,
Niewola z ziemi uchodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Wicher ludami kołysze —
Krew oglądam — pieśni słyszę —
W gromowéj ziemia powodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Przyrody serce zadrżało,
Niebo ziemię pokochało,
W małżeńskiéj miłości schodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —
Milion duchów powstaje,
Ziemia niebu dłoń podaje,
Matka ludzkość w bolach rodzi —
Bóg się rodzi! — Bóg się rodzi! —

Ze Lwowa 26. Czerwca. — Z przedstawienia teatralnego danego za pełném ludzkości staraniem księżnéj Jadwigi Sapieżyny przez towarzystwo pań i panów ze Stanu Szlachty dnia 22. Czerwca t. r. na korzyść dotkniętych powodzią włościan, zebrano 3800 zr. mon. konw. czystego dochodu. Prezydyjum c. k. Rządu krajowego, otrzymało tę kwotę do dalszego nią rozrządzenia.

Coraz już widoczniejszy koniec kontraktów w naszéj stolicy, a choć tu i ówdzie słychać jeszcze o zawięzujących się interesach, głośniéj daleko odzywają się trąbki pocztarskie, uwożących gości naszych do domów i wód. Z ostatkami kontraktów zejdzie się ostatnia niemal sposobność, rzucenia wdowiego grosza na ołtarz dobroczynności. Chcemy tu mówić o losowaniu fantów, które ma się odbyć w ogrodzie po-jezuickim: cena wstępu (10 kr. m. k.) jest tak mała, iż nawet wątpić nie można, że w braku obcych gości, ogród samą ludnością lwowską się zapełni. Takie zgromadzenie publiczne w miejscu tak obszerném, przy rozgrywaniu fantów na cel tak szlachetny, jestto zdaniem naszém myśl bardzo piękna, bo nawet mniéj zamożni będą mogli być uczestnikami dobroczynnego dzieła, za które nieumiemy znaleść dość wyrazów wdzięczności dla tych pań, które z nieustającą gorliwością około niego się krzątają. Te fanty mają być (których jest 534) przeniesione do sal w ogrodzie po-jezuickim, i tamże będzie je można widzieć jeszcze po raz ostatni podczas zapowiedzianéj zabawy, pod nazwą: Reunion, i przy samém losowaniu. Zabawa ta odbędzie się, jeżeli pogoda posprzyja: race puszczone w godzinie południowéj z ogrodu po-jezuickiego, i chorągiew przed cukiernią p. Pollo wywieszona, posłużą za znak w téj mierze.

Pan Kossowski dał dnia 24. b. m. trzeci koncert na wiolonczeli. Gra jego, jestto niewyczerpany skarbiec harmonii i sztuki. Trudno zaiste nadziwić się władzy z jaką tak snadno i lekko nagina instrument swój do wszystkich kapryśnych zachceń własnych, i kapryśniejszych jeszcze wymagań sztuki. Coraz nowe bogactwo zdało nam się spostrzegać w grze jego, grze nadewszystko tak rodzinnéj, jakby przez instrument jego, sztuczniéj i harmonijniéj tylko, wszystkie narodowe tony zagrały. Jokož sala dawno nie była tak pełna, a osobliwie wszystkie miejsca na kanapach zajęte były przez nasze Panie, którym tak był do twarzy zapał, jakim dnia tego drżała dla naszego artysty cała sala.

Ze Lwowa 4. Lipca. — Dyrekcyja tutejszego towarzystwa do utrzymania chrześciańskich zakładów ochrony małych dzieci, chcąc tak tym zakładom jako też włościanom okolic powodzią dotkniętych znaczną przysporzyć pomoc, urządziła grę fantową, a w celu uskutecznienia téj reunion w ogrodzie po-jezuickim, przy któréjto sposobności zebrała czystego dochodu 4598 zł. r. 36. kr. m. konw. Z téj sumy przeznaczyła ze względu na nagłą pomoc, jakiéj dotknięci powodzią potrzebują, większą część dochodu w ilości 3098 zł. r. 36 kr. dla tych nieszczęśliwych, a dla zakładów ochrony małych dzieci 1500 zł. r. m. k.

Dostojne towarzystwo miłośników sztuki dramatycznéj chcąc do ostatka ile możności korzystać z dobrych chęci publiczności naszéj i zgromadzonych jeszcze gości kontraktowych i zarazem nowy dać dowód, jak żadnego nie żałuje poświęcenia, gdy idzie [o dobro współbraci, powtórzyło dnia 1. Lipca przedstawienie sceniczne, raz już odegrane, i to na tenże sam cel dobroczynny, lecz przy cenach nie tak już wysokich, aby świetne to widowisko zrobić przystępném dla mniéj zamożnych. Ciż sami aktorowie odegrali powtórnie komedyję Dmuszewskiego: »Barbara Zapolska,« z równą starannością i świetnością wystawy. Licznie zgromadzona publiczność, prawdziwym zapałem przejęta, poklaskiwała szczerze, mianowicie przy zakończeniu, gdy się rozpoczął Polonez i Krakowiak ze stósownemi śpiewkami, których tym razem więcéj jeszcze słyszeliśmy. I chociaż nie jest w zwyczaju trudnić zacnych amatorów, jednak ochotne usposobienie przemogło: publiczność prosiła o powtórzenie, a dostojni aktorowie wywiązując się do końca z przyjętego na siebie obowiązku, powtórzyli tańce z największą uprzejmością.

W odbytém na dniu 24. Czerwca r. b. na Zofijówce ciągnieniu na wyposażenie sieroty w zapisie ś. p. Łukiewicza, los obdarzył kapitalikiem 1500 zr. m. k. dziewiętnasto-letnią sierotę Amaliję Huttner, córkę niegdyś feldwebla c. k. wojsk austryjackich.

— — Do dzisiejszego wieczora przywieziono na nasz jarmark na wełnę wszystkiego tylko 800 cetnarów pod szopy miejskie, w składach zaś prywatnych złożono do 1200 cetnarów. Wszystkich partyj pod szopami jest 25, największa liczy 80, a najmniejsza 10 cetnarów. Z pod szop połowę dopiero sprzedano, a ze składów prywatnych (z drugiéj już ręki) trzecią część. Sprzedaż idzie nie łatwo, gdyż właściciele radziby przez wysokie ceny wynagrodzić sobie ubytek przez utratę wielu owiec poniesiony; kupcy zaś nie ofiarują więcéj jak 15 do 20 procentu, i przytém najwięcéj na średnią wełnę patrząc, nie bardzo radzi zaopatrywać się w wełnę, któréj cetnar 100 rłr. m. k. przenosi, lecz w gatunki od 75 do 100 złr. m. k. za cetnar, a takich gatunków mało tym razem przywieziono. — Kupcy jeszcze się nie rozjeżdżają, licząc na nowe transporta, których jednak nie łatwo się spodziewać, gdyż producenci przy ofiarowanych im popłatnych cenach, najwięcéj w domu w tym roku ugody porobili.

Doniesienie teatralne.

We czwartek d. 17. Lipca 1845. r. na ogólny dochód artystów polskich dany będzie dramat w 5ciu oddziałach z francuzkiego PP. Depeuty i Maillan pod tyt.: Balwierz Napoleona.

Mam przy tém honor zawiadomić Prześwietną Publiczność, że towarzystwo polskie zabawi tylko do dnia 21. Lipca, i w ciągu tego czasu danemi będą jeszcze cztery reprezentacye.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10. Kwietnia r. b. o godzinie 10téj wieczorem zabranymi zostało przez dozorców granicznych w obwodzie granicznym między Smolnikami i młynem Zamiejskim powiatu Ostrzeszowskiego, 15 sztuk jako na domysł z Polski przemyconych świń średnich, od których zaganiacze do tego momentu nieznajomi, przy zbliżeniu się officyalistów zbiegli.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się stósownie do §. 60 Prawa celnego karalnego z dnia 23 Stycznia 1838. r. niniejszém, aby się najdaléj w ciągu 4ch tygodni od dnia w którym niniejsze obwieszczenie po raz ostatni w dzienniku intelligencyjnym umieszczoném będzie, na komorze główniéj celnéj w Podzamczu zgłosili i swe pretensye udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu tegoż terminu z przedaży 15 sztuk świń zebrane pieniądze na rzecz skarbu obrachowane zostaną.

Poznań, dnia 26. Maja 1845.

Prowincyalny Dyrektor poborów.
(podp.) *Massenbach.*

Drugie Walne zgromadzenie, przepisane §. 7. projektu Statutów tutejszego towarzystwa pieczy nad ubogimi, odbędzie się

dnia 14. Lipca r. b. (w poniedziałek) o godzinie 5téj odwieczornéj

w domu radnym w izbie posiedzeń Magistratu, na które zaprasza się wszystkich, których sprawa ta zajmuje.

Aukcja wina Szampańskiego.

We środę dn. 16. Lipca przed południem od godziny 10. przedawać będę w królewskim składzie rządowym (Pakhof) przy Wilhelmowskiéj ulicy, na rachunek zamiejscowego domu handlowego przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą grubą monetą Pruską około 340. butelek prawdziwego Szampańskiego wina w partyach po 10 butelek, nadesłanych od zaszczytnie znanych domów.

Anschütz, Kapitan i Król. Aukcyonator.

W nowo wybudowanéj kamienicy na rogu Garbar i Wodnéj ulicy Nr. 423. są od Sw. Michała, trzy kramy, sześć pomieszkań i sklep do wynajęcia.

W poniedziałek dnia 14. **Iwszy koncert abonamentowy** (drugi poczet) **w Szelągu.** Bliższe szczegóły rozniosą afisze.

Najlepszego Limbursk. séra śmietankowego **w dużych sztukach po 6 sgr., a w mniejszych po 4 sgr.** poleca

B. L. Præger,

przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Handel mój wina i towarów korzennych prowadzony przezemnie od 15. lat odprzedałem z dniem dzisiejszym Panom **braciom Meszyńskim.** Uwiadomiając o tém Szanowną publiczność, upraszam zaufania dotąd mi udzielane przenieść na następców moich.

Poznań, dnia 1. Lipca 1845.

T. Kaczkowski.

Odwołując się do powyższego doniesienia łączymy z nią zapewnienie, iż zawsze dążnością naszą będzie uzyskać zaufanie wysokiéj publiczności przez rzetelność, punktualne usłużenie i najumiarkowańsze ceny.

Poznań, dnia 1. Lipca 1845.

Bracia Meszyńscy.

Plac do zabudowania, mający 110 stóp z przodu, 560 stóp w głąb, wraz z tylnemi zabudowaniami i leżącym za niemi placem do drzewa, przynoszący 800 talarów rocznego dochodu, jest pod dobremi dla kupującego warunkami na sprzedaż. Bliższą wiadomość powziąść można u P. Jortziga, na Grobli pod Nr. 39.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 13. Lipca 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dn. 4. do 10. Lipca r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się: chłopców	urodz. się: dziewcząt	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kom. Piątkowski.	— —	3	1	1	—	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	X. Man. Fabisz.	—	3	3	—	4
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	6	1	1	3	4
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	8	4	3	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kleryk Hübner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	3	4	4	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	2	—	—	2
W kościele garnizonowym . . .	Nad Kazn. w. Cranz.	— —	—	1	—	—	—
		Ogółem . . .	23	15	12	9	13